

# 400 studentów-Polaków

## wznawia pracę na Politechnice Gdańskiej

Po przeszło miesięcznej przerwie międzysemestralnej wznawia pracę w tych dniach normalne wykłady i ćwiczenia na politechnice gdańskiej. Jak wiadomo Wszechnica Gdańska jest jedyną krajową uczelnią posiadającą wydział okrętowy. Nie więc dziwnego, że jest on szczególnie przez Polaków obsadzony, tak że Polacy na wydziale okrętowym stanowią w stosunku do innych wydziałów największy procent.

Ogółem na Politechnice Gdańskiej studiuje około 400 Polaków na ogólną sumę nie przekraczającą liczby 1400 studentów. Tak więc Polacy stanowią około 30 proc. ogółu studentów gdańskiej uczelni. Reszta studentów poza 70—80 Ukraińcami — to Niemcy. Studenci niemieccy jednak nie stanowią zwartej grupy. Jedni — to obywatele polscy narodowości niemieckiej, inni — obywatele gdańscy (około 300), inni wreszcie obywatele Rzeszy. Tak jak studenci Polacy, oraz studenci Niemcy obywatele polscy przez cały czas studiów czerpią wiedzę tylko na gdańskiej uczelni, tak Niemcy obywatele Rzeszy a ostatnio nawet obywatele W. Miasta przybywają do Gdańska na jeden tylko semestr. W Rzeszy bowiem wszystkich studentów uczelni technicznych (politechnik) obowiązuje tak zwany semestr wschodni, czyli obowiązek uczęszczania przez jeden semestr na wykłady w Gdańsku. Obowiązkowy ów ostsemestr ma na celu podtrzymanie koniecznej liczby studentów w Gdańsku. Nie chcą jednak powiększać procentu Polaków, władze niemieckie w ten sztuczny sposób zapewniają sobie komplet studiujących. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji środowisko niemieckie na politechnice gdańskiej nie stanowi żadnej stałej masy. Ciągłe niemieccy studenci zmieniają się i „odwalisz” przykry wschodni obowiązek powracają do swych dawnych uczelni.

Wszyscy studenci Niemcy bez względu na przynależność państwową, grupują się w naczelnej niemieckiej organizacji akademickiej „Deutsche Studentenschaft”. Jest to naturalnie organizacja o światopoglądzie zdecydowanie hitlerowskim. Niejednokrotnie Niemcy wyłamywali się z dyscypliny hitlerowskiej, nie wstępując do „Deutsche Studentenschaft”. Hitlerowcy jednak nie znoją oporu: Niemiec — opozycjonista był niemalże natychmiast likwidowany, a więc zmuszany do wstąpienia w szeregi organizacji lub do rezygnacji ze studiów na politechnice. Obecnie każdy Niemiec musi do organizacji partyjnej należeć. Zresztą czynią to wszyscy chętnie, gdyż przynależność do D. S. daje wielkie korzyści materialne (50 proc. czesnego opłaca student resztę specjalnie do tego powołana organizacja) oraz ułatwia, a właściwie w 100 procentach załatwia

sprawę praktyk wakacyjnych.

Na szczególne omówienie zasługuje grupa studentów Ukraińców, licząca, jak wspomnieliśmy około 70 osób. Otóż Ukraińcy we wszelkich posunięciach, we wszystkich sprawach są rzecznikami sprawy niemieckiej. Niejednokrotnie dali dowody swego przyjaznego w stosunku do Niemców uczucia. Zresztą trudno ich od Niemców odróżnić, chodzą bowiem ubrani w partyjne hitlerowskie mundury, stanowiąc pod grupę Deutsche Studentenschaft. Ukraińcy uważani są przez studentów Polaków za awangardę, za czołówek a niejednokrotnie bojówkę hitlerowską. Naturalnie żadnych stosunków ze studentami Polakami nie utrzymują.

A jak na tle stosunków panujących na gdańskiej wszechnicy wygląda sytuacja Polaków? Jak miałem już możność zażnać, grupa studentów Polaków liczy około 400 osób. Wszyscy bez wyjątku Polacy zgrupowani są w Bratniej Pomocy, której prezes jest ich oficjalnym reprezentantem wobec Generalnego Komisarzatu Rzeszy i władz uczelni. Środowisko gdańskie jest naogół zgrane i zwarte. Nie wyklucza to możliwości istnienia różnic ideologicznych czy politycznych, jednak jeśli chodzi o wystąpienia nazewnictwa, nie ma między studentami — Polakami różnic, tarć czy waśni. Zgrupowani w Bratniak, stanowią także Polacy zwartą masę na uczelni. Na wykładach naogół zajmują miejsca w dużych grupach, nie mieszając się z Niemcami, w kreslarniach natomiast izolują się od Niemców całkowicie, gdyż na skutek obopólnej zgody władze Politechniki przydzieliły Polakom i Niemcom osobne sale do kreslenia; do 1934 roku Polacy mieli wspólne kreslarnie z Ukraińcami, obywatelami polskimi i z żydami, jednakże na żądanie studentów polskich wyznaczono żydom i Ukraińcom osobne sale.

Zarówno na uczelni, jak i poza nią Polacy nie utrzymują żadnych stosunków, ani oficjalnych, ani towarzyskich z Niemcami i Ukraińcami. Stan ten trwa od roku 1923, kiedy to studenci Niemcy powzięli uchwałę uznania Polaków za „niższych rasowo”, a tym samym za niezdolnych honorowo.

Nie trzeba chyba podkreślać, jak Polacy traktowani są przez gdańskich pedagogów. Surowość egzaminów jednak oraz szykany, jakie ze strony uczelni spotykają Polaków na każdym kroku, nie zniechęcają ich bynajmniej. Ciężkie warunki pracy i ciągłe szykany jedynie ich hartują i wzmacniają. Nie ma wśród polskich studentów załamania czy braku wiary we własne siły. Myśl, że pracują dla Polski daje im moc wytrwania.

Andrzej Płodowski.

## ARTRETYZM

powstaje wskutek złej przemiany materii  
Żądacie bezpłatnych broszur. Stosujcie  
ziola CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

Wojciech Kossecki

## Litwa w dniach przełomowych

Kowno, w kwietniu.

W ostatnich tygodniach bieg wypadków politycznych przybrał takie tempo, że trudno było zastanawiać się nad nimi szczegółowo, ani tym bardziej — opisywać. Każdy opis po paru dniach stawał się już nie aktualny i przestarzały, a każde przewidywanie — faktem dokonanym.

Fakt dokonany dotknął również Litwę. W mniejszym stopniu, co prawda, niż kogokolwiek innego, bo Litwa zachowała niepodległość — ale bardzo boleśnie. Utrata Kłajpedy, szybko i trudna do przewidzenia wobec kilkakrotnych oświadczeń Hitlera, iż Niemcy nie są zainteresowane w sprawach przynależności Kłajpedy — wprowadziła w stosunki litewskie chwilowy zamęt. Zamęt ten jednak nie był równoznaczny z paniką. Co dziwniejsza — nie dało się odczuć w Kownie nawet przeciwnieństw nastrojów! Żadne go pochodu, żadnych demonstracji, żadnej żałoby. Społeczeństwo litewskie przyjęło fakt utraty Kłajpedy z jakimś dziwnym, niezrozumiałym — drewnianym spokojem.

Prasa zachowała się aż zbyt spokojnie. W związku z tą zmianą rządu rzucono myśl aparytynego zjednoczenia całego narodu w organizację, która zastąpiła wszelkie organizacje polityczne, dotąd istniejące, przy równoczesnym ich rozwiązaniu. Trudność polega na tym, że jedyną organizacją polityczną, działającą na Litwie, jest związek „tautininków” — który niemal natychmiast po kryzysie gabinetowym zwołał zjazd przedstawicieli powiatowych, na którym uchwalili jeszcze bardziej ożywioną działalność. Opozycja doznała rozczarowania. Teraz więc wysuwa żądanie, by na podstawie zadeklarowanego przez rząd równego traktowania wszystkich obywateli rząd cofnął wszelkie subsydia, jakich dotąd udzielał prasie i związkowi „tautininków”.

Obecny stan rzeczy i rządy quasi-koaliccyjne nie zadawalają jednak sympatyków dotychczasowego systemu. Obiegają pogłoski, że w Wielką Sobotę organy bezpieczeństwa natrafiły na ślady spisku, skierowanego przeciw obecnemu rządowi, pragnącego przywrócić stan rzeczy z przed 27 marca, obalając obecną rząd i powołując nowy, pod przewodnictwem dotychczasowego premiera, ks. Mirosława. Spiskowcy zostali aresztowani, lecz po upływie paru dni wypuszczono ich na wolność. Takie pogłoski obiegają Kowno.

Sprawa polityki wewnętrznej jest w Litwie bardzo skomplikowana. Nie daje się odczuwać prawdziwej jedności narodowej, o której tyle pisano przed tygodniem jeszcze. Nie daje się również zauważyć takiej jedności poglądów na politykę zagraniczną Litwy, jaką widzimy w Polsce.

Na razie ustosunkowanie się Litwinów względem Polski — przynajmniej znacznej większości — jest całkowicie pozytywne. Zwiększa zbliżenie się Polski z państwami zachodnimi zostało tutaj przyjęte bardzo przychylnie.

## Wiadomości gospodarcze

### WSTRZYMANIE EKSPORTU CEBUL DO NIEMIEC

Urzędy niemieckie, nadzorujące import pod względem cen (Überwachungsstellen), zatwierdzają ceny na cebule pochodzenia polskiego niższe, niż wypadła z kalkulacji eksportowej i niższe od ustalonych przez stronę polską cen minimalnych.

W tych warunkach ostatnio uruchomiony kontyngent wywozowy na cebule do Niemiec nie będzie mógł być wykorzystany.

### BRAK SUROWCA DLA PRZEMYSŁU GARBARSKIEGO

W coraz cięższym położeniu znajduje się obecnie przemysł garbarski, który dotkliwie odczuwa skutki zmniejszenia kontyngentu przywozu skór zagranicznych. Zmniejszenie nie to dochodzi nawet do 40 proc. w porównaniu z przydziałem dotychczasowym. W związku z tym krajowi dostawcy surowca obostrzyli swe warunki, żądając przy tym pokrycia gotówkowego. Przemysł garbarski, nie mając zbyt dużych kapitałów obrotowych, odczuwa te żądania wyjątkowo boleśnie.

### WIOSENNY SEZON POŁOWU ŚLEDZI

Niebawem rozpocznie się wiosenny, t. zw. szkocki sezon połowu śledzi. W związku z tym floty trawlerów i ługrów śledziowych w

## DZIEŃ W POLITYCE

### NA ZAMKU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dr. Bronisława Wojciechowskiego oraz nowomianowanego podsekretarza stanu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Seweryna Maciszewskiego.

### U PREMIERA

Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął delegację z Poznania w osobach: prezydenta

miasta inż. Ruge oraz prezesa izby przemysłowo-handlowej.

### POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO

Posiedzenie Sejmu śląskiego zostało na dz. 20 kwietnia br. o godz. 11-ej. Na porządku dziennym znajduje się m. in. wniosek nagły śląskiej rady wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy o subskrypcji na pożyczkę Obrony Przeciwniczej.

### WYJAZD MINISTRA ROMANA

W dniu 22 b. m. wyjeżdża na MS „Batory” do Ameryki p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman, udając się w charakterze oficjalnym na Wystawę Światową do New Yorku.



## NIEZAWODNY 'SRODEK do pielęgnacji cery

usuwający plamy, wagi i itp., a zarazem udelikatniający i odświeżający cerę—to plyn wschodni

**MIMOSA PERFECTIO**

## Dżibuti w Polsce

### Interes partii czy interes miasta

(lub.) „Dziennik Poznański” w doskonałym artykule wstępnym daje obraz Wolnego Miasta Gdańska i stosunków polsko-gdańskich. Podobna sytuacja jak w Gdańsku wytworzyła się w porcie francuskim Dżibuti:

„Analogie są uderzające. Italia podkreśla swoją wolę panowania nad Dżibuti i znajduje gorące poparcie w prasie niemieckiej. Polska ma w stosunku do Gdańska nie tylko wolę ale i pełne prawa do uważania tego portu za swój, ale prasa niemiecka już niczego nie może zrozumieć... To jest analogia polityczna...”

### PLOTKI

Dalej „Dziennik Poznański” przytacza analogie gospodarcze. Tak jak Abisynia jest zapleczem dla Dżibuti, tak Gdańsk bez polskiego zaplecza zarosnie trawą, bo nawet milion ton obrotu b. państwa Hachy przeszło do portów niemieckich.

Ciekawe są także analogie woj-

skowe. W Dżibuti krzyżują się interesy Francji, Włoch i W. Brytanii. W Gdańsku górują przede wszystkim interesy Państwa Polskiego a dopiero na szarym końcu idą polityczne zainteresowania Rzeszy.

Dalej „Dziennik” rozprawia się z plotkami na temat Gdańska:

„Dnia 20 bm., coś się w Gdańsku stanie, bo... kanclerz Hitler obchodzi 50-rocznicę swych urodzin. Niewątpliwie zbyt szczerze życzymy solenizantowi osobistego szczęścia i pomyślności, abyśmy się mogli zgodzić na tak nieprzyjemny w skutkach „podarek”, jak rzucenie mu Gdańska pod nogi wbrew jego woli, a przede wszystkim wbrew naszej woli...”

Zresztą jak świadczy choćby ostatnia mowa prez. Senatu, Gdańsk nie kryje się z rzucającem się w objęcia Rzeszy.

„Obecne Wolne Miasto jest historyczną kolonią kupców niemieckich, osiadłych na polskim terytorium u ujścia Wisły, jednej z największych rzek europejskich, płynącej od źródeł aż do ujścia na terytorium jednego, naszego Państwa. Gdańsk był miastem niemieckim tylko w krótkim okresie złodziejskich zabiorów, poza tym był przeważnie polskim miastem, rzadziej niakiem...”

### PIRZY BOKU POLSKI

Obecnie Gdańsk odnajduje swe interesy przy boku Polski. Poza tym Wolne Miasto jest nerwowo wyczerpane ciągłymi paradami i galówkami. Charakterystyczne jest, że partia hitlerowska liczy w Gdańsku zaledwie 9 proc. ogółu Niemców obywateli Wolnego Miasta.

### POLSKIE DZIAŁA

Stwierdziwszy czego nie wolno chcieć Rzeszy i czego nie może chcieć samo Wolne Miasto o ile pragnie miastem pozostać, „Dziennik” pisze:

„Teraz trzeba odpowiedzieć, na pytanie czego chce Polska, bo tylko my mamy prawo poparte dostateczną siłą, aby wypowiadać się w Gdańsku w takiej formie. Mimo to nasze żądania są naiwne proste i skromne. Chcemy utrzymania status quo i uczciwego wykonania przez Senat gdański podpisanych z nami umów gospodarczo-komunikacyjnych-kultuuralnych. TEGO CHCEMY DZIAŁAJ, PODKREŚLAMY TO BAR-DZO SILNIE, BO JUTRO MOŻE

## Sala Opieki Społecznej w Pawilonie Polskim w Nowym Yorku

W Sali Opieki Społecznej Pawilonu Polskiego mieszczą się 3 oddziały. Jeden dotyczy urbanistyki i architektury, drugi oświaty, a trzeci opieki Społecznej. W tym ostatnim, który zawdzięcza p. dyrektorowi Instytutu Spraw Społecznych p. Wacławowi Adamieckiemu, w niezwykle przejrzystym i pięknym zespole eksponatów uzmysłowano kilka podstawowych faktów, mogących zainteresować Amerykę. Wychodząc z założenia, że jak Polska Konstytucja głosi w 8 artykule „praca jest podstawą potęgi i rozwoju Rzeczypospolitej”, największym bogactwem kraju jest człowiek, jego praca i myśli.

Ludność Polski wzrasta szybciej niż gdziekolwiek w Europie. Ciętkawy wykres zegarowy wskazuje, że co 10 minut na 10 milionów ludzi rodzi się 3 Francuzów, 4 Niemców i 6 Polaków. Ponieważ największym bogactwem jest człowiek, więc dba się o zdrowie dziecka. Pokazany jest wzrost liczby dzieci objętych stacjami opieki nad dzieckiem i matką, korzystających z kolonii wypoczynkowych i t. d. Pokazane są sanatoria dla dzieci, ogrody zabaw, dokarmianie w szko- łach. Wynikiem tych posunięć wy-

kres spadku śmiertelności wśród dzieci.

Polska dba o zdrowie pracownika. Wprowadziła znacznie wcześniej od Ameryki 8 godzinny dzień pracy i płatne urlopy, zaprowadziła zakaz pracy młodzieży do lat 15 i ochronę pracy kobiet i młodocianych. Pierwsza w Europie ustaliła, że w fabrykach zatrudniających powyżej 100 kobiet, obowiązuje organizowanie żłobków dla dzieci. Podkreślono dalej przymusowe rozejmstwo w rolnictwie, przemysle i handlu oraz ubezpieczenia społeczne. Wszystkie te zagadnienia są w chwili obecnej w Ameryce ogromnie aktualne. Kraj ten w swoich pojęciach pod tym względem nie przeszedł jeszcze ewolucji, jaka dokonała się w Europie. Dlatego też stwierdzenie ustawowego załatwienia tych spraw oraz szeregu realnych już wyników niewątpliwie zainteresuje całą światłą opinię amerykańską.

Eksponaty są przejrzyste i bardzo estetyczne. Wykonano je w kutyim żelazie, rytym kamieniu oraz na podświetlonym szkło. Całość jest nieprzeładowana, fotografie są umiejętnie dobrane, a stoisko w niesłychanie umiejętnym skrócie daje w jeden mgnienie niezwykłe ciekawych informacji.

## Studenci-Polacy

### nie poniosą uszczerbku

PAT donosi urzędowo: W wyniku obrad komisji polsko-gdańskiej powołanej do likwidacji zajęć na Politechnice gdańskiej ustalono, że na uczelni tej zostaną przywrócone normalne stosunki oraz że z powodu tych

zająć studenci polscy nie poniosą żadnego uszczerbku na studiach. Początek semestru letniego wyznaczony pierwotnie na dzień 17 kwietnia, przesunięto na dzień 24 kwietnia 1939 r.

## Węgry potrzebują

### polskich surowców

W związku z toczącymi się rokowaniami gospodarczymi polsko-węgierskimi „Magyar Nemzet” twierdzi, że Węgry obecnie bardziej, niż dotychczas, to miało miejsce, potrzebują polskich surowców.

Dziennik wskazuje na pew-

ne niedogodności dla Węgier w wymianie gospodarczej z Niemcami oraz podkreśla potrzebę powiększenia importu z Polski, szczególnie jeśli chodzi o drewno i węgiel, co powinna ułatwić wspólna granica.